

# Martin Lacko

---

## Masakra katyńska a Słowacja : obraz tragedii w prasie słowackiej wiosną 1943 roku

---

Pamięć i Sprawiedliwość 4/2 (8), 217-236

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Masakra katyńska a Słowacja. Obraz tragedii w prasie słowackiej wiosną 1943 roku

Problematyka tragedii w Katyniu, jednej z największych masakr XX w., stała się po 1989 r. przedmiotem szerokiego zainteresowania, zwłaszcza w społeczeństwie polskim, którego też bezpośrednio dotyczyła. Prawda o niej wyszła w pełni na jaw dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to do odpowiedzialności za masakerę przyznali się sami Sowieci. Problematyki tej nie należy analizować wyłącznie w kontekście stosunków polsko-sowieckich lub polsko-rosyjskich. Ta tragedia o niespotykanej skali wstrząsnęła także innymi narodami i państwami ówczesnej Europy. Jednym z ubocznych aspektów, który warto w związku z tym poddać analizie, jest obraz sprawy katyńskiej w poszczególnych krajach europejskich. Przykładem może być właśnie Słowacja, zajmująca specyficzną pozycję w kontrolowanej przez nazistów Europie. Problematyka katyńska odnośnie do Słowacji nie została jednak do dziś wciąż szczegółowo opracowana<sup>1</sup>. Jedną z przyczyn tego stanu jest pewna obawa historiografii słowackiej przed wspomnianiem zbrodni komunizmu sprzed 1948 r.<sup>2</sup> Pierwsze próby tego

<sup>1</sup> W historiografii słowackiej nie ma dotychczas żadnej publikacji omawiającej stosunek Słowacji wobec wydarzeń w Katyniu. Wzmianki o tej problematyce pojawiają się jedynie w artykułach publicystycznych dotyczących postaci Andreja Žarnova (właśc. František Šubík), zwłaszcza w czasopiśmie „Kultúra” i „Literárny týždenník” oraz w podręcznikach literatury (*Biele miesta v slovenskej literatúre*, Bratislava 1991, s. 135–136 i n.). Swoje hasło Šubík ma też w niektórych leksykonach, np. *Reprezentatívny biografický lexikón Slovenska*, red. A. Mat’ovčík i in., Martin 1999; *Slovník slovenských spisovateľ’ov*, Praha 1999. W Polsce zob. A. Kantorowicz, *Andrej Žarnov [w:] Literatúra zachodniosłowiańskie czasu przełomów 1890–1990*, red. H. Janaszek-Ivaničková, t. 1: *Literatura lużycka i słowacka*, Katowice 1994, s. 538–540. Biogram Šubíka, którego autorem jest historyk M. Gniazdowski, znajduje się też w publikacji: *Slovník biografický Europy Srodkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W Roszkowski, J. Kofman, Warszawa 2004.

<sup>2</sup> Także pod tym względem sytuacja we współczesnej Słowacji jest odmienna niż w Polsce. W oficjalnej historiografii słowackiej niewskazane jest kwestionowanie pozytywnego obrazu ruchu partyzanckiego lub Armii Czerwonej. Publikacje pracowników Instytutu Historycznego Słowackiej Akademii Nauk (*Historický ústav Slovenskej akadémie vied*) lub Wojskowego Instytutu Historycznego (*Vojskový historický ústav*) po 1990 r. w ogóle nie wspominają o zbrodniach sowieckich we wschodniej Polsce, których świadkami były tysiące słowackich żołnierzy. O tendencji całkowitego przemilczania sowieckich zbrodni wojennych, które dotknęły również Słowację, świadczą też najnowsze sztandarowe publikacje. Wydarzenia II wojny światowej na Słowacji są w nich opisywane przeważnie w starym duchu marksistowskim. Dlatego nie dziwi, że poszukiwanie w tych opracowaniach bardziej szczegółowych informacji o zbrodniczości systemu sowieckiego lub „słowackim” kontekście wydarzeń w Katyniu jest daremne. Nie wspominają o nim nawet autorzy dwutomowej

rodzaju podjęła natomiast historiografia czeska<sup>3</sup>. Dlatego celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia pokrótce obrazu wydarzeń katyńskich w prasie słowackiej. W przyszłości przed nauką słowacką stoi jednak zadanie opracowania bardziej szczegółowej analizy tej problematyki.

W czasie II wojny światowej wyrazisty podział świata nie sprzyjał obiektywnemu spojrzeniu na ówczesne wydarzenia oraz ich bezstronnej ocenie. Jakikolwiek, nawet oparte na dowodach, twierdzenia jednej strony były automatycznie kwestionowane przez stronę drugą. Nie inaczej było z tragedią katyńską. Politycy Zachodu wówczas w nią nie wierzyli – a bardziej precyzyjnie, nie chcieli uwierzyć – ZSRR natomiast oficjalnie wypierał się jej przez długie dziesięciolecia.

Do której ze stron podzielonego na dwa obozy świata zaliczyć jednak ówczesną Słowację? Mimo pozornie prostej odpowiedzi – w latach 1939–1944 kraj stanowił przecież stały element nazistowskiej maszyny wojennej – sytuacja Słowaków była bardziej złożona. Wynikało to z kilku czynników. Republika Słowacka (Slovenská republika) w latach 1939–1945 zajmowała w okupowanej przez nazistów Europie specyficzną pozycję. Nie chodzi tu tylko o formę organizacji polityczno-państwowej. Historycznym paradoksem jest już fakt, że Słowacy uzyskali swoją państwowość w czasie, kiedy większość narodów europejskich ją utraciła – podczas ekspansji nazistowskiej w 1939 r., wskutek rozbitcia Czechosłowacji. Swoje państwo, na którego czele jako prezydent oraz szef monopartii – Hlinkowej Słowackiej Partii Ludowej (HSL'S, Hlinkova slovenská ľudová strana) – stał ksiądz katolicki, Słowacy budowali w cieniu Hitlera, głównego przedstawiciela nowopogańskiej Europy.

Choć pod względem politycznym, ekonomicznym i wojskowym kraj był mocno związany z Hitlerem, to niebagatelną rolę odgrywały także jego słowiański charakter oraz doświadczenia historyczne. Polityka antysłowiańska prowadzona przez nazistów natrafiała w kraju na ukryty opór. Słowacy mieli bardzo szczególny stosunek zwłaszcza wobec narodów znajdujących się za ich wschodnią granicą. Był on spowodowany nie tylko słowiańską bliskością językową lub mentalną, ale został też zaszczerpiony w czasie ponadstuletniego ucisku węgierskiego. Mieszkańców dawnego imperium carskiego, a później bolszewickiego, ludzie gorzej wykształceni przez lata uważali po prostu za „Rosjan”. W swojej historii Słowacy nie prowadzili z Rosjanami i Ukraińcami sporów politycznych ani terytorialnych, a ich stosunki nie były obciążone żadnymi antagonizmami. Z kolei Słowaków – np. w odróżnieniu od Czechów – od dawna uważano za naród prosty, gorzej wykształcony, ale za to głęboko religijny.

---

publikacji *Zločiny komunizmu na Slovensku 1948–1989* (Prešov 2001). Reprezentatywna *Kronika Slovenska II* (Bratislava 1999, s. 277) lub *Kronika druhej svetovej vojny* (Bratislava 2000, s. 240) poświęcają tej kwestii tylko drobną wzmiankę. Co jednak jest jeszcze bardziej zaskakujące, całkowicie zignorowali ją autorzy książek, w których można by się spodziewać choćby wzmianki o Katyniu. W pierwszym rzędzie mowa tu o monografii: D. Čierna-Lantayová, *Pobl'ady na východ. (Poštoje k Rusku v slovenskej politike 1934–1944)*, Bratislava 2000, ale także innych, poświęconych sytuacji na Słowacji w okresie II wojny światowej, np. M.S. Ďurica, *Dejiny Slovenska a Slovákov*, Bratislava 1996; I. Kamenec, *Slovenský štát*, Praha 1992 i in.

<sup>3</sup> Zob. T. Brod, *Československo a Sovětský svaz 1939–1945*, Praha 1992, zwłaszcza jednak: M. Borák, *Zločin v Katyni a jeho české a slovenské souvislosti [w:] Evropa mezi Německem a Ruskem*, red. M. Šesták, E. Voráček, Praha 2000.

Te dwie współrzędne określające pojmowanie Rosji – słowiańskie pokrewieństwo oraz dawna sympatia wobec silniejszego „brata”, nawet pomimo koszmarnych wiadomości o ekscesach władzy bolszewickiej (zwłaszcza wobec Kościoła), które w okresie międzywojennym szerzyli niektórzy weterani frontu rosyjskiego oraz kręgi kościelne – stwarzały w świadomości Słowaków trudny do rozstrzygnięcia dylemat, z którym nawet w części nie uporali się w okresie międzywojennym. Przeciwnie, w krótkim okresie przyjaźni między ZSRR a Niemcami w latach 1939–1941 na Słowacji ponownie ożyła bardzo silna idea słowiańska, przybierająca często postać rusofilstwa. Wypowiedzenie wojny imperium Stalina, choć oficjalnie zaprezentowane jako nowożytna wyprawa krzyżowa przeciwko niewiernym, nie znalazło początkowo szerszego odzewu. Wręcz przeciwnie, ludność potraktowała rozpoczęcie wojny jako kolejny krok Niemiec na drodze do opanowania reszty świata. Niebawem jednak pełne naiwności pojmowanie Rosji uległo znacznej komplikacji.

Latem 1941 r. na obszar dawnej Polski – do Galicji – wysłano aż 50 tys. żołnierzy słowackich. Choć nie przebywali tam długo – już w sierpniu większość z nich została zdemobilizowana – to przynosili oni lub też potwierdzali wstrząsające informacje o masakrach sowieckich w tym regionie, które publikowała ówczesna prasa. Latem 1941 r. doszło zatem do podobnej sytuacji jak w latach 1918–1919, kiedy to byli jeńcy lub legionści przynosili do swoich domów i rodzin własne świadectwa o okrucieństwie rodzącej się władzy bolszewickiej. Tym razem ponadto, w duchu propagandy nazistowskiej, do sprawców zbrodni zaliczano też Żydów. Kształtował się budzący grozę obraz „żydobolszewika”. Słowackich żołnierzy zaszokowała także ogólna sytuacja społeczno-gospodarcza na Ukrainie sowieckiej. W świadomości wielu ludzi powstał chaos. Idea dobrego Rosjanina Iwana, po 1917 r. powiązana na dodatek z rewolucją proletariacką, była trudna do pogodzenia z zasłyszonymi informacjami o jego zbrodniach.

Po 1941 r. propaganda antykomunistyczna partii ludackiej miała bardzo szerokie pole działania i osiągnęła znaczne sukcesy. Nie można jednak powiedzieć, by przekonała całe społeczeństwo. Niewątpliwie zakwestionowała ów silny w świadomości ludzi idealistyczny obraz Rosji i Rosjan. W wypadku wielu bezpośrednich uczestników wojny ich dotychczasowe wyobrażenia runęły bezpowrotnie wskutek kontaktu z rzeczywistością sowiecką<sup>4</sup>.

O tych wszystkich kwestiach należy przypomnieć, nim przedstawimy obraz sprawy katyńskiej w prasie słowackiej. Nierozwiązana sprzeczność między tradycyjnie pozytywnym wizerunkiem Rosjan a propagandą wojenną ujawniła się bowiem ponownie wiosną 1943 r. przy okazji wiadomości o zbrodni w Katyniu. Szok był tym większy, że morderstw mieli dokonać członkowie jednego narodu „słowiańskiego” na przedstawicielach drugiego, mniejszego.

---

<sup>4</sup> Drastyczne przeżycia z frontu, które wpływały na zmianę wizerunku ZSRR, żołnierze opisywali przede wszystkim w listach do domu: „Widziałem na własne oczy, co potrafi zrobić reżim komunistyczny. Życzylbym wszystkim naszym komunistom, żeby przyjechali się przekonać, żeby na własne oczy zobaczyli, w co wierzyli” pisał jeden z nich („Hlas frontu” 1941, nr 6, s. 4). Z kolei inny, pod wrażeniem odkrycia masowych zbrodni, relacjonował: „Niech już nikt teraz nie mówi, że walczyliśmy przeciwko Słowianom! Nie! Wprost przeciwnie. Walczymy, by wyzwolić narody słowiańskie z niewoli” („Hlas frontu” 1941, nr 5, s. 4). Można by przytoczyć jeszcze wiele podobnych fragmentów.

W dalszej części artykułu skoncentruję się na tym, jak o ujawnieniu tragedii katyńskiej informowały najważniejsze dzienniki słowackie lat 1938–1945, mianowicie: „Slovák”, „Gardista” i „Slovenská pravda”<sup>5</sup>.

## Pierwszy etap informacji w prasie codziennej – przejmowanie wiadomości z Niemiec

Pierwsza informacja o Katyniu pojawiła się w prasie słowackiej 14 kwietnia. Była to tylko krótka wiadomość niemieckiej agencji prasowej EP, że w okolicach Smoleńska żołnierze niemieccy znaleźli zwłoki ok. 10 tys. polskich oficerów. W notatce podkreślono, że zabici nie pochodzili z zaanektowanych obszarów, ale z Warszawy i Krakowa; rzekomo najlepiej dowodzi to tego, co stałoby się z resztą Europy, gdyby znalazła się pod panowaniem bolszewików<sup>6</sup>. Treść wiadomości jest identyczna we wszystkich trzech dziennikach. W czwartek 15 kwietnia rządowy „Slovák” opublikował na stronie tytułowej artykuł *Hromadné hroby pri Smolensku vydávajú svoje obeť* (Masowe groby pod Smoleńskiem ujawniają swoje ofiary), przejęty przez Słowacką Agencję Prasową (STK, Slovenská tlačová kancelária) z Berlina. Wspomina się tu o kontynuowaniu prac ekshumacyjnych i identyfikacyjnych. Bardziej szczegółowy artykuł, zajmujący połowę strony tytułowej i opracowany na podstawie wiadomości z agencji EP, odnajdujemy w dzienniku „Gardista”. Krótka informacja w podobnym duchu pojawiła się we wszystkich dziennikach także 16 kwietnia. Najbardziej atrakcyjnie – na środku strony tytułowej – tekst o Katyniu umieścił „Gardista”. Zatytułowano go *Zdeseňie w Gubernáte* (Przerazenie w Gubernatorstwie) i uzupełniono podtytułem *Spravili to Židia* (Uczynili to Żydzi). Jego autorem jest berliński korespondent gazety, który opracował swój artykuł na podstawie informacji tamtejszych dzienników<sup>7</sup>. Przytacza też cytaty z fińskiego dziennika „Uusi Suomi”, podkreślający ciągłość między masowymi zbrodniami w krajach nadbałtyckich, które miejscowa ludność ma świeżo w pamięci, a Katyniem<sup>8</sup>.

Dwa dni później, w sobotę 18 kwietnia, we wszystkich dziennikach znów pojawiły się wielkie tytuły. Impulsem do nich były: stanowisko ZSRR, przedstawione przez radio moskiewskie, oraz pierwsza reakcja Brytyjczyków opublikowana przez agencję Reuters. Wiadomo, że Sowietci wyparli się całego incydentu, określając miejsce odkrycia masowych grobów jako „obszar wykopalisk archeologicznych”. Do tej deklaracji został dołączony ironiczny komentarz niemieckiej agencji<sup>9</sup>. Słowacka prasa ponownie opublikowała jednak na swoich łamach wyłącznie opinię

<sup>5</sup> „Slovák” był oficjalnym organem prasowym rządzącej HSLŠ. Reprezentował postawy większościowego, tzn. umiarkowanego skrzydła tej partii. Oprócz tego tytułu wydawnictwo Slovák wydawało też dzienniki „Slovenská pravda” i „Slovenská politika”. Z kolei „Gardista” stanowił trybunę Gwardii Hlinki (Hlinkova garda) – radykalnej, proniemieckiej organizacji o charakterze zbrojnym, która prezentowała poglądy grupy tzw. radykałów w HSLŠ.

<sup>6</sup> „Gardista”, 14 IV 1943, s. 2. W dzienniku „Slovenská politika” (s. 2) artykuł nosi tytuł *To, čo sa stalo pri Smolensku, čakalo by celú Európou* (To, co stało się pod Smoleńskiem, czekałoby całą Europę).

<sup>7</sup> Podobnie „Slovenská pravda” w wydaniu z 17 IV 1943 r. nadała artykułowi na s. 1 podtytuł *Vraždy dirigovali židovskí funkcionári GPU* (Morderstwami dyrygowali żydowscy funkcjonariusze GRU).

<sup>8</sup> „Gardista”, 18 IV 1943, s. 1–2.

<sup>9</sup> „Slovák”, 18 IV 1943, s. 2; „Gardista”, 18 IV 1943, s. 2.

Berlina, bez własnych komentarzy<sup>10</sup>. 20 kwietnia odnajdujemy informację tylko w dzienniku „Gardista”. Odnotowuje on przede wszystkim usilną prośbę rządu polskiego o wyjaśnienie sprawy. W środę 21 kwietnia na stronie tytułowej tego dziennika pojawił się z kolei pierwszy własny komentarz w sprawie Katynia. Jego autor podpisał się jako „R”-Žilina, a tekst nosi tytuł *Katynské hroby žalujú* (Groby katyńskie oskarżają). Stanowi on próbę wyprowadzenia z tej sprawy wniosków dla Słowacji. Autor postrzega masakrę jako jasny dowód na to, że wojna nie zmieniła charakteru państwa sowieckiego. Pogląd, że w ZSRR nastąpiło jakieś odrodzenie religijne lub „renesans słowiaństwa”, co podobno byłoby na rękę także niektórym osobom na Słowacji, uznał za mistyfikację. „Zwłaszcza jeśli chodzi o Słowiaństwo, ta tragedia jest jednoznacznie widoczna”, pisał. Bolszewicy nie szukali sposobu, by „zbudować most ku Polakom” i pozyskać ich poczucie słowiańskie, ale za swój najważniejszy obowiązek uznawali umocnienie bolszewizmu. „I umacniali go tak, że w jednym miejscu wymordowali 10 tys. polskich oficerów, kwiat polskiej inteligencji”, kończy swoje rozważania autor tekstu. Od początku drugiej dekady kwietnia prasa zaczyna zauważać – naturalnie zgodnie z intencjami Berlina – przede wszystkim echa i konflikty dyplomatyczne wokół sprawy Katynia<sup>11</sup>.

W następnych dniach (22–27 kwietnia) nastąpiło pewne uspokojenie, spowodowane m.in. okresem świąt wielkanocnych oraz związanym z tym rzadszym ukazywaniem się prasy. Pojawiały się tylko krótkie artykuły i komentarze, przemówione znów ze źródeł niemieckich. I tak np. 22 kwietnia „Slovák”, pisząc o politycznych skutkach afery, opublikował krótką informację o wypowiedzi polskiego Niemca Stillera, który znalazł się wśród wziętych do niewoli żołnierzy polskich. Podobnie „Gardista” tego samego dnia w artykule *Svetu sa otvorila oči* (Świat otworzy oczy) przedrukował fragmenty niektórych tekstów poświęconych sprawie Katynia z zagranicznej prasy codziennej (Turcja, Portugalia, Japonia, Rumunia). Dzień później z kolei główną uwagę poświęcił wahaniom genewskiego Czerwonego Krzyża, który w ogóle nie zareagował na wniosek Niemiec o zbadanie grobów<sup>12</sup>. W numerze wielkanocnym jeden z redaktorów dziennika opublikował obszerny artykuł, na prawie całą stronę, *Osudy Pol'ska* (Losy Polski), z podtytułem *Tragické následky nešťastnej politiky – poučenie pre iných* (Tragiczne skutki nieszczęśliwej polityki – wnioski dla innych). Polska stanowi podobno przykład państwa, które w swojej nowożytnej historii ulega nieustannemu rozkładowi wewnętrznemu, co potwierdziło się też w 1939 r., kiedy to Polacy szukali ratunku w Anglii – która ich w końcu zdradziła – zamiast jasno opowiedzieć się po stronie jednego ze swoich silnych sąsiadów.

Po Wielkanocy i chwilowym zastoju sprawa katyńska znowu zaczęła trafiać na pierwsze strony gazet. Impuls do ożywienia w mediach stanowił konflikt dyplomatyczny i zerwanie wzajemnych kontaktów przez rządy Polski i ZSRR.

<sup>10</sup> Podczas gdy oba główne dzienniki – „Slovák” i „Gardista” – umieściły informację na s. 2, „Slovenská pravda” nadała jej bardziej demonstracyjny charakter i wielki tytuł *Masové hroby svedčia* (Świadektwo masowych grobów) opublikowała od razu na pierwszej stronie.

<sup>11</sup> *Usvedčená Moskva* (Udowodniono Moskwie), „Gardista”, 21 IV 1943, s. 1–2; wielki artykuł *Nad mrtvolami kamarátov* (Nad zwłokami kolegów), „Slovenská pravda”, 20 IV 1943.

<sup>12</sup> Obszerny artykuł *Váhajúca Ženeva* (Genewa się waha), „Gardista”, 23 IV 1943, opublikowany na s. 2.

28 kwietnia była to główna informacja we wszystkich trzech dziennikach. „Slovenská pravda” dała wielki tytuł *Konflikt sovietsko-pol'ský* (Konflikt sowiecko-polski), podobnie uczynił też „Gardista”<sup>13</sup>. W „Slováku” oprócz tego znalazła się ważna informacja STK o tym, że szef słowackiej służby zdrowia, prof. dr František Šubík, został zaproszony do udziału w pracach komisji do sprawy identyfikacji ofiar. Następnego dnia, 29 kwietnia, prasa ludacka otrzymała nowy bodziec – stanowisko Watykanu wobec tragedii w Katyniu. W artykule *Vatikánske kruhy o nehoráznom zločine w Katynskom lese* (Kręgi watykańskie o skandalicznej zbrodni w Lesie Katyńskim) opublikowała ona komentarz Stolicy Apostolskiej w sprawie odkrycia grobów i zacytowała następującą opinię: „Odkrycie jest straszne i jednocześnie skandaliczne. Nawet najbardziej makabryczna fantazja nie potrafiłaby sobie wyobrazić czegoś podobnego. Ta sprawa na nowo potwierdza, że ciemniona jest idea Boga i kultury chrześcijańskiej, skoro możliwa jest taka zbrodnia”. Stanowisko Watykanu, zwłaszcza w tak delikatnych kwestiach politycznych, miało dla ludaków – i nie tylko dla nich – ogromne znaczenie<sup>14</sup>.

Przełom kwietnia i maja upłynął pod znakiem komentarzy do konfliktu dyplomatycznego między Polską a ZSRR. Nie zagłędano jednak wyłącznie – oczywiście, według wzoru niemieckiego – za jego kulisy<sup>15</sup>, ale pojawiły się też własne komentarze<sup>16</sup>. Na jego przykładzie demonstrowano nikczemność i zdradliwość polityki brytyjskiej wobec Polaków, a także brak jedności wśród aliantów. Idea tzw. jedności słowiańskiej, tradycyjnie silna na Słowacji, na tle tej tragedii znów jawi się jako mrzonka. Jednocześnie potwierdza się bezpodstawność częstego zarzutu, że wypowiadając wojnę ZSRR, Słowacy „zdradzili wzajemność słowiańską”. „Slovenská pravda” w artykule wstępnym z 29 kwietnia *Dva rozhodné poznatky* (Dwa rozstrzygające ustalenia) stwierdza: „Znowu mamy okazję, by zastanowić się nad tzw. solidarnością słowiańską, o której z jednej strony mówią fantaści, a z drugiej złośliwcy, którzy chcą nam szkodzić. Mamy możliwość znowu skonstatować, że przynajmniej nie zgrzeszyliśmy – jak twierdzą to nasi wrogowie – kiedy rozpoczęliśmy walkę z bolszewizmem. Nie zgrzeszyliśmy wobec tzw. miłości słowiańskiej. Właśnie zerwanie kontaktów polsko-sowieckich ze strony Moskwy świadczy o tym, że w Moskwie nie słychać ani nie widać żadnej miłości i solidarności słowiańskiej”<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> Z kolei „Slovák” opublikował tę informację dopiero na s. 2.

<sup>14</sup> Propaganda ludacka uznawała państwo słowackie za katolickie – taka była w tym czasie też opinia szerokich warstw ludności, co stanowiło kolejny powód, dlaczego z uwagą traktowano opinie Watykanu. Podobnie jak wzmiankę o Katyniu, kilka dni wcześniej prasa mocno podkreślała krytykę ZSRR przez Stolicę Apostolską. W związku z odmową udzielania jakichkolwiek informacji o jeńcach wojennych ZSRR został uznany za kraj, „który wyklucza się z grona państw cywilizowanych” (np. „Slovenská pravda”, 18 IV 1943, s. 1).

<sup>15</sup> *Rozruch v Londýne* (Poruszenie w Londynie), „Slovenská pravda”, 29 IV 1943, s. 1; *Pol'ská protivláda v Moskve?* (Polski antyrząd w Moskwie?), *ibidem*, 30 IV 1943, s. 1; *Zákulisie sovietsko-pol'skej roztržky* (Kulisy konfliktu polsko-sowieckiego), „Slovák”, 30 IV 1943, s. 2 i in. Komentujący konflikt artykuł w dzienniku „Gardista” z 28 kwietnia wykraczał swoją objętością poza całą stronę tytułową.

<sup>16</sup> Np. w obszernym artykule wstępnym w dzienniku „Slovenská pravda” z 29 kwietnia mówi się o konflikcie jako o „sensacji tych dni”.

<sup>17</sup> Z kolei „Slovák” z 28 kwietnia wspomina w artykule wstępnym, że „jeśli chodzi o panslawizm, to potworność odkrycia katyńskiego doskonale odstoniła »słowiańskie poczucie« Moskwy. Skoro

Otworzyło się także nowe pole do ataków na Edvarda Beneša. Jego emigracyjny rząd opowiedział się bowiem otwarciem po stronie bolszewików. Ludacy, od dłuższego czasu prowadzący pośrednie i bezpośrednie pojedynki słowne z propagandą czechosłowacką w Londynie, otrzymali nowy argument na rzecz tego, że Beneš jest zależny od Stalina.

4 maja dziennik „Gardista” na podstawie informacji swojej korespondentki w Berlinie podał pierwsze wiadomości o ustaleniach międzynarodowej komisji lekarskiej. Jej dwunastu członków zaprezentowało w Berlinie protokół, w którym stwierdzają, że na podstawie sekcji prawie tysiąca zwłok można niepodważalnie określić nie tylko przyczynę śmierci – strzał od tyłu, ale także jej datę: marzec–kwiecień 1940 r. Jeszcze bardziej szczegółowo o oświadczeniu i ustaleniach naukowców patologów donosił 5 maja „Slovák”, który poświęcił temu wydarzeniu całą stronę i zamieścił zdjęcia z ekshumacji<sup>18</sup>.

Na temat masakry w Katyniu wypowiedziały się najważniejsze osoby w kraju. 5 maja oba główne dzienniki „Slovák” i „Gardista” opublikowały obszernie przemówienie prezydenta dr. Josefa Tiso, wygłoszone 14 maja w Akademii Wojskowej (Vojenská akadémia) w Bratysławie. Opublikowano je pt. *Pomer Slavjanstva k bol'shevizmu* (Stosunek Słowiaństwa wobec bolszewizmu). Do zakwestionowania tzw. idei słowiańskiej, ciągle obecnej w społeczeństwie słowackim, Tiso wykorzystał także sprawę katyńską. Ideę tę uznał za „wyrafinowany, zamaskowany napór kampanii bolszewickiej”, która poprzez szerzenie idei wyzwolenia chce tylko zakamufłować swoje plany panowania nad światem. Przypomniał, co bolszewizm uczynił z Ukraińcami, Białorusinami i Polakami. Oceniał, że istotą tej ideologii są tylko „bestialstwo, grabieże, niszczenie wartości kulturowych, religii i moralności”. Dlatego dla Słowaków jako Słowian nie było żadną hańbą ani zdradą, ale przeciwnie „sprawą szczególnego honoru, by swoim udziałem w walce z bolszewizmem zmazać z imienia słowiańskiego plamę i wstyd sadyzmu bolszewików”, a także „pomóc nieszczęśliwym braciom słowiańskim, by znowu znaleźli się w europejskiej społeczności narodów”.

Do niedzieli 9 maja sytuację w prasie można określić jako wyciszenie informacji o ustaleniach komisji międzynarodowej. Omawiano obszernie przemówienie prezydenta Tiso, a także reakcje zagranicy, zwłaszcza Anglii, na sprawę katyńską<sup>19</sup>. W prasie odnajdujemy już nie tylko wiadomości pochodzące z Berlina, ale również wiele bardzo interesujących i oryginalnych komentarzy. Omawia się np. wpływ afery na politykę międzynarodową oraz stosunki polsko-

---

zatem już sami Polacy odwracają się od bolszewickiego potwora, to tylko tępy półgłówek może uznać, że rozsądni ludzie uwierzą w bajki o panslawizmie Słowaków”.

<sup>18</sup> Artykuł nosił tytuł *Pôvodca katynských brobov mohol sa stat' vrahom europských národov* (Sprawca grobów katyńskich mógł stać się mordercą narodów europejskich), 5 V 1943, s. 5. Podobnie „Slovenská pravda” opublikowała tego samego dnia mniejszy tekst, choć na stronie tytułowej, pt. *Svedectvo europských vedátorov* (Świadcstwo europejskich uczonych) poświęcony wystąpieniu członków komisji.

<sup>19</sup> Zob. m.in.: *Medzi Sovietmi a Poliakmi. Komédia s Pol'skom* (Między Sowietami a Polakami, Komedia z Polską), „Gardista”, 7 V 1943, s. 1; *Roosevelt Sikorskému, Sikorski Stalinovi* (Roosevelt do Sikorskiego, Sikorski do Stalina), *ibidem*, 8 V 1943, s. 1; *Strhnutá maska* (Zerwana maska), „Slovák”, 6 V 1943, s. 1; *Edenove absurdnosti* (Absurdalności Edena), *ibidem*.



-sowieckie<sup>20</sup>, a także zauważa możliwe skutki lub „wnioski” wypływające z tych wydarzeń dla Słowacji. Dominuje znów próba zakwestionowania idei słowiańskiej, czemu sprawa Katynia bez wątpienia sprzyjała.

Z tych artykułów, refleksji i rozważań należy przybliżyć przynajmniej niektóre. I tak np. znany i lubiany dziennikarz Konštantín Čulen w artykule wstępnym w dzienniku „Slovenská pravda” z 6 maja zatytułowanym po prostu *Katynský les* (Las Katyński) napisał: „Las Katyński – to nie jest już tylko poszerzenie naszych wiadomości geograficznych, to już coś więcej, to droga do najstraszliwej ludzkiej przepaści, z której człowiek daremnie poszukuje jakiegoś punktu wyjścia. Co ci ludzie zrobili? [...] Nie byli to Germanie, byli to Słowianie i zginęli z rąk słowiańskich. Czyżby z tych, które organizują kongresy słowiańskie, podczas których wygłaszane są piękne mowy o solidarności słowiańskiej? [...] Nie byli to kapitaliści. Nie byli to potomkowie uprzywilejowanych klas arystokratycznych, a jednak musieli zginąć. Proletariusze z rąk proletariuszy... Gdzie skończy świat, jeśli trafi w ręce panów z Katynia? Który naród, lub lepiej inteligencja którego narodu, znajdzie łaskę? Gdzie skończy się ta krwawa łaźnia? A chyba jeszcze straszliwszą sprawę stanowi, że dziś nie pozwalają Polakom nawet zaprotestować przeciwko takim zbrodniom. Atakują ich i nie pozwalają im płakać... Lasek Katyński przeszedł z geografii do historii”.

Równie sugestywne komentarze, choć już nie w tak literackim stylu, odnajdujemy także w innych miejscach. I tak kanonik bratysławski Karol Korper w tekście *Odkaz z Katyna* (Przesłanie z Katynia) otwarcie nazwał tę masakrę ludobójstwem narodu polskiego. „W narodzie dobrze wychowywana, inteligentna warstwa przekazuje panujące prawdy i idee pospolitemu ludowi. Kiedy trzeba przekonać lud do innych idei i sprowadzić go na inne drogi, to według tego systemu czyni się tak, że wybija się warstwę inteligentną, by nowości miały swobodny dostęp do szerokich mas. Przygotowuje się szeroki ugór, by przyjęły się chwasty i trujące rośliny. W Katyniu podobno też nie chodziło o nic innego. Sowieci, chcąc rozpropagować ideę bolszewicką wśród Polaków, wykorzystali okazję i po prostu usunęli 10 tys. inteligentów. Zgodnie z hasłem »Jak Polak, to katolik« musiało zginąć 10 000 katolików, przedstawicieli tego Kościoła, który ostro występował przeciwko ideologii komunistycznej”<sup>21</sup>.

## Na scenę wkracza dr Šubík-Žarnov

W Polsce mało znany jest fakt, że wśród członków międzynarodowej komisji patologów badającej w dniach 29 i 30 kwietnia 1943 r. masowe groby w Katy-

<sup>20</sup> Np. „Slovenská pravda” w komentarzu z 8 V 1943 zatytułowanym *Pol'sko a ZSSR* (Polska a ZSRR) napisała, że obecny spór polsko-sowiecki stanowił właściwie dla Stalina wygodny pretekst, by „nadać konkretniejszy charakter swoim żądaniom terytorialnym wobec Polski”.

<sup>21</sup> „Slovák”, 9 V 1943, s. 3. Inny z publicystów przekonywał, że Słowiaństwo jako rasa „nigdy w historii nie występowała wspólnie pod względem politycznym, próby w tym zakresie zawsze kończyły się niepowodzeniem”, a decydujące były zawsze interesy polityczne, nic innego; *My, Slovanstvo a bol'shevizmus* (My, Słowiaństwo a bolszewizm), „Gardista”, 8 V 1943, s. 1. Z kolei znany krytyk literacki dr Stanislav Mečiar w artykule *Bol'shevizmus, panslavizmus a Slovensko* (Bolszewizm, panslawizm a Słowacja) przekonywał, że „tylko złośliwcy i wrogowie narodu słowackiego mogą łączyć ze sobą panslawizm i bolszewizm” („Gardista”, 9 V 1943, s. 4).

niu znajdował się także Słowak, prof. František Šubík, posługujący się poetyckim przydomkiem Andrej Žarnov<sup>22</sup>. Šubík był w tym czasie profesorem zwyczajnym anatomii patologicznej na Uniwersytecie Słowackim (Slovenská univerzita, wcześniej i obecnie Uniwersytet Komeńskiego) w Bratysławie oraz szefem państwowej służby zdrowia na Słowacji. Jako ogólnie szanowany autorytet w swojej dziedzinie otrzymał on zaproszenie radcy ds. zdrowia Rzeszy, dr. Contiego, do udziału w komisji lekarskiej. Przyjął je i w poniedziałek, 26 kwietnia, wyjechał do Berlina<sup>23</sup>. Groby badano w dniach 29–30 kwietnia, następnie członkowie komisji powrócili do Berlina, gdzie wydali wspólne oświadczenie stwierdzające jednoznacznie odpowiedzialność ZSRR za dokonanie zbrodni.

Jako pierwszy fragmenty informacji od Žarnova opublikował 5 maja „Slovák”. „Wiosną 1942 ciągnęły na wschód drogą Mińsk–Smoleńsk niemieckie jednostki wojskowe, do których zostały przydzielone także robocze jednostki cywilne, a wśród nich kilku Polaków. Polacy nawiązali kontakt z ludnością rosyjską wsi Katyń [...], która zwróciła uwagę Polaków, że wiosną 1940 niedaleko w lesie strzelano do polskich oficerów”. To były pierwsze słowa Šubíka, które dotarły do słowackich czytelników. Już następnego dnia, 6 maja, mogli się oni zapoznać z całym wywiadem opublikowanym w prasie<sup>24</sup>. Šubík zreferował w nim swoje przeżycia z badań, mówił też o tym, dlaczego groby nie zostały wcześniej odkryte. Potwierdził, że komisja pracowała niezależnie i bez jakichkolwiek nacisków ze strony Niemiec. Ostro brzmi zwłaszcza poniższy fragment jego pierwszej oficjalnej rozmowy: „Na czaszkach trupów i szkieletach wszędzie z całą pewnością stwierdzono ten sam sposób zastrzelenia: strzał w tył głowy, kula przeszła przez mózg i wyszła czołem. Taki sposób strzelania wybrali Sowieci chyba dlatego, że w ZSRR strzelało się masowo i co roku ofiarami padało kilkaset tysięcy osób. Robiono to w taki sposób, by egzekucje były szybsze, tańsze i bardziej pewne. Lasek Katyński służył członkom GRU za lotnisko. Kiedy załatwili swój »obowiązek«, zabawiali się w lasku albo pływali w pobliżu łódki, albo wesoło popijali”. Šubík wyraził tu też swoją osobistą opinię, że „Sowieci chodzili przede wszystkim o to, by usunąć polską inteligencję. Chodzi tu przede wszystkim o oficerów rezerwy” i dodał, że „najbardziej wstrząsające jest, że w tak okrutny sposób nastaje się właśnie na życie Słowian. Trudno tu mówić o jakimś słowiaństwie Sowieców. Nie, o tym w ogóle nie można mówić”<sup>25</sup>.

Używając współczesnego języka, można by powiedzieć, że bomba medialna wybuchła jednak dopiero 11 maja. W ten wtorek (w poniedziałek gazety na Słowacji się nie ukazywały) wszystkie dzienniki opublikowały bowiem na stronach tytułowych szczegółową informację o wystąpieniu Šubíka-Žarnova w Bratysławie

<sup>22</sup> František Šubík (ur. 1903 w miejscowości Kuklov, zm. 1982 w Poughkeeps koło Nowego Jorku), był krótko w seminarium, ostatecznie jednak ukończył studia medyczne. Jako poeta zadebiutował w 1925 r. tomem *Stráž pri Morave* (Straż przy Morawie), którego nakład został skonfiskowany przez władze, ponieważ uznano go za nacjonalistyczny. Książka była później dystrybuowana nielegalnie, faktycznie zatem Žarnov stał się pierwszym słowackim autorem samizdatowym. Oprócz praktyki lekarskiej i pisania poezji zajmował się także tłumaczeniem literatury polskiej.

<sup>23</sup> „Slovák”, 28 IV 1943, s. 3.

<sup>24</sup> *Vraždy v Katynskom lese* (Morderstwa w Lesie Katyńskim), „Slovenská pravda”, 6 V 1943, s. 2.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

w niedzielę 9 maja, które było również transmitowane na żywo w radio. O niezwykłej delikatności tematu świadczyły już same tytuły. Przykładowo dziennik „Gardista” opublikował na środku strony artykuł *Katyn straslivým mementom!* (Katyń strasliwym memento!)<sup>26</sup>, w którym przedstawiono główne idee niedzielnego wykładu. „Slovenská pravda” wydrukowała treść wystąpienia Šubíka w odcinkach, w trzech kolejnych numerach od 12 do 14 maja, pt. *Svedectvo o Katynskom lese* (Świadectwo o Lesie Katyńskim). „Slovák” opublikował je 11 maja pt. *Ešte rozhodnejšie proti židobol'shevizmu* (Jeszcze bardziej zdecydowanie przeciwko żydobolszewizmowi)<sup>27</sup>.

## Publiczny odczyt dr. Šubíka z 9 maja 1943 roku

Prelekcja odbyła się w budynku Domu Hlinki (Hlinkov dom) w centrum Bratysławy w niedzielę 9 maja przed południem w ramach uroczystej zbiórki Gwardii Hlinki. W spotkaniu udział wzięli minister spraw wewnętrznych Alexander Mach, ambasador Chorwacji na Słowacji oraz inni ważni goście. Po przemarszu Gwardii Hlinki nastąpiła recytacja wiersza *Katynský les* (Las Katyński), autorstwa jednego z czołowych przedstawicieli moderny katolickiej i jednocześnie osobistego przyjaciela Šubíka, młodziutkiego Karola Strmeňa<sup>28</sup>:

Ako tak stáli v rade, načo gáni,  
nič nečítali z jeho pohľ'adu,  
len kôstka sa mu pohla na grgáni  
ruka sa striel'at' mykla odzadu

zmätené hlavy, aby gul'ka cez ne  
ako voš ostro štípajúca šla,  
až každý hltal vlastnú krv. Tak presne  
sa vynašla,

že natrafila v srdci Orlicu  
a čo ich prišlo, padli dolu nosom.  
Tak sa tá ruka vynašla, že siała,

aby si teraz vedel, kto som, čo som,  
kei praskla zem a z útrov vyvrhala,  
čím křmil som ju jak prasnicu.

Jak tak stali v szeregu, na co łypie,  
nic nie odczytywali z jego spojrzenia,  
poruszyła się tylko kostka na jego grdyce  
ręka zatrzęsła się strzelając od tyłu

w bezwładne głowy, by kulka przez nie  
jak wesz ostro gryząca przeszła,  
aż każdy połykał własną krew. Wysła  
tak dokładnie,

że trafiła w serce Orzełka  
a ilu ich przyszło, padali na twarz.  
Ręka tak się unosiła, że siała,

byś teraz wiedział, kim jestem, czym jestem,  
gdy pękła ziemia i z wnętrza wyrzucała,  
czym tuczyłem ją jak maciorę.

<sup>26</sup> Oprócz tego artykułu „Gardista” opublikował 11 maja kolejny pt. *Šubík-Žarnov o katynských obetiach* (Šubík-Žarnov o ofiarach katyńskich) na s. 3, wraz z wierszem Karola Strmeňa *Katynský les*. Tekst odczytu został też opublikowany 12 maja pt. *Pravda o Katynskom lese* (Prawda o Lesie Katyńskim).

<sup>27</sup> Najzwięźlej o odczycie napisała „Slovenská politika”, która 11 maja poświęciła mu zaledwie pół strony.

<sup>28</sup> Karol Strmeň (1921–1996) był wybitnym poetą i tłumaczem, jednym z przedstawicieli ruchu tzw. moderny katolickiej. W 1945 r. został zmuszony do emigracji, na Słowację mógł powrócić dopiero po 1989 r.

Później rozpoczął się właściwy odczyt. Na wstępie Šubík przypomniał znane fakty – odkrycie grobów, medialną wrzawę, ale też początkowe niedowierzanie wobec tak potwornego zdarzenia. Sam bowiem, słuchając pierwszych informacji o tej sprawie, był sceptyczny, bał się w nie uwierzyć, bo nie potrafił sobie wyobrazić okrucieństwa na taką skalę. Prawda o Katyniu wkrótce spowodowała kontrowersyjne interpretacje – Moskwa wykpiła sprawę i uznała groby za odkrycia archeologiczne. Czerwony Krzyż umył ręce, odmówił zbadania grobów, co Šubík określił jako „wyrafinowane wymiganie się” i jednocześnie bardzo smutne świadectwo o tej organizacji. Opowiedział o zaproszeniu, swoim udziale w komisji, a także przebiegu jej prac. W ten sposób nie tylko słuchaczom w Bratysławie, ale także całej Słowacji potwierdził, że prasowe publikacje o Katyniu to nie żadne wymysły, ale potwierdzony naukowo fakt.

„Z całego znajdującego się do dyspozycji materiału dowodowego – mówił Šubík – dało się z całkowitą pewnością wywnioskować, że chodzi o zastrzelonych oficerów polskich”. Jeńcy zostali zlikwidowani wiosną 1940 r., w marcu i kwietniu. Datę śmierci niezaprzeczalnie potwierdzały też inne źródła – wypowiedzi miejscowej ludności, wiek porostu leśnego na grobach, przedmioty osobiste zamordowanych, a także zapiski mjr. Solskiego, które odnaleziono w grobie. „Jeśli Moskwa twierdziła – mówił zapewne nie bez ironii bezpośredni świadek – że są to odkrycia archeologiczne, to musimy jej przypomnieć, że nieznaną jest przypadek odnalezienia na przastarych szkieletach starych zębów”<sup>29</sup>. Także zarzut propagandy angielskiej, że nie można naukowo określić wieku zwłok, czołowy słowacki specjalista uznał za „naiwny”. Dokładną liczbę pochowanych osób można jedynie szacować – liczba 10 tys. podawana przez prasę jest jednak uzasadniona. Komisja stwierdziła, że przyczyną śmierci wszystkich dotychczas wykopanych zwłok, na których przeprowadzono sekcje, były strzały od tyłu. Wszystkie wyżej wymienione okoliczności wskazują zatem niezaprzeczalnie, że za masową zbrodnią stoi tajna policja Stalina. Rezultat ustaleń komisji stanowi protokół podpisany bez jakichkolwiek nacisków lub manipulacji przez wszystkich jej członków. Šubík potwierdził to powagą swojego autorytetu. „To jest prawda o masowych grobach w Lesie Katyńskim pod Smoleńskiem. Tej prawdy nie wahał się podpisać żaden z członków komisji. Jest to własne opracowanie, nic podrzuconego”. Komisja pracowała bez nacisków lub interwencji ze strony władz nazistowskich. „Jeśli w Lesie Katyńskim prawda byłaby inna, to nie zawahałbym się tego powiedzieć całkiem otwarcie lub zdecydowanie nie podpisałbym protokołu. Nie jestem człowiekiem, który zostawia sobie furtkę do odwrotu, ani człowiekiem, którego można przekupić lub nawet zmusić do podpisania nieprawdy”. Na marginesie wypowiedział się o pozostałych członkach komisji, których miał okazję poznać podczas pracy. Stwierdził, że żaden z nich nie był germanofilem, a kilku miało nawet zdecydowanie antynazistowskie przekonania”<sup>30</sup>.

Najbardziej osobiste przeżycia przekazał jednak w prawie poetyckiej formie: „Wrażenia, które mieliśmy podczas przyjazdu komisji do Lasu Katyńskiego, były straszne”, mówił. Straszniejsze, niż opisywała je prasa codzienna, bo żadnymi

<sup>29</sup> „Slovenská pravda”, 14 V 1943, s. 3.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

słowami nie można opisać leśnego terenu z siedmioma wielkimi dołami ze zwłokami. „Chodziłem od zwłok do zwłok wśród ostrego, kwaśnawego smrodu i paliłem papierosa za papierosem. Nie mam słabego charakteru, wiele zniosę, sam jestem patologiem, 12 lat już dzień w dzień spotykam się w swoim instytucie ze zwłokami. Za mojej kadencji przez instytut patologii przeszło już do dziesięciu tysięcy zwłok, w większości sam osobiście dokonywałem sekcji, ale nasze zwłoki wywołują inne wrażenia”. Zwłoki w Katyniu budziły przerażenie nawet patologa. Były to szczątki ciał w polskich mundurach. „Tu leży głowa bez właściciela, bez oczu, z resztką pięknych czarnych włosów i dwoma złotymi zębami w szczęce. Mogła należeć do urzędnika, lekarza, adwokata, być może był to przyjaciel poeta, którego tak kochałem i tłumaczyłem na słowacki jego wspaniałe wiersze o pięknie życia. Tu leży noga, tam przy tułowiu oderwana ręka, jak wiosło obok rozbitej łodzi. Tu otwarte szczęki, jakby zamaryły podczas ostatniego okrzyku »Ojczyzno moja!«. Tu ręka zwrócona jakby do przysięgi. I tak tu leżą wszyscy, leży tak gen. Smorawiński w czerwonych lampasach i gen. Bohatyrewicz obok podporucznika, majora, kapelana, leżą tu tak po kolei, w kolejnych rzędach, jakby w krótkim odpoczynku przed ostatnią defiladą, oskarżający swoją martwą ciszą w lesie sosnowym, naruszaną tylko przez skrzydła krążących nad nimi wron”. Swoje sugestywne przeżycia z Katynia ten znawca literatury polskiej kończy we wzruszający sposób: „Stoję tu jak przyjaciel pośród przyjaciół, których literaturę tak chętnie tłumaczyłem. Może wśród tych setek leży też kolega, który przesłał mi przed laty srebrny wawrzyn Akademii Literackiej z Warszawy. Szkoda, że moja ojczyzna jest tak daleko. Jak chętnie przypiąłbym na piersi któregoś z nich to swoje wyróżnienie!”<sup>31</sup>.

Cały odczyt zakończył się zdecydowanym akcentem politycznym. Sprawa katyńska obnażyła „sadyzm, perwersyjność i azjatyzm w swojej najstraszliwszej postaci”, pokazała, że „w Rosji sowieckiej metody terrorystyczne nie zmieniły się ani na jotę, że tam nie ma nacjonalizmu, słowianofilstwa, ale, jak miałem możliwość zobaczyć w Smoleńsku, jest tam ubóstwo społeczne”. Z tego faktu wypływają też jednak wnioski dla Słowacji, gdzie sympatie do bolszewizmu nasilały się wraz ze zmianą sytuacji na froncie. Šubík przemówił tu do rozumu zwłaszcza słowackim „teoretykom” bolszewizmu: „Jeśli ktoś u nas twierdzi, a czyni tak pewna część inteligencji słowackiej, że naszym zbawieniem jest jedynie Rosja sowiecka i że w Rosji sowieckiej nie ma już żadnego krwi bolszewizmu, ale nacjonalizm, to potwornie się myli lub całkiem świadomie, pod wpływem zagranicznego radia, szerzy nieprawdę. [...] Jeśli komuś podoba się sowiecki raj, to złożmy się dla niego na spadochron i zrzućmy go do tego raj, niech na własnej skórze przekonają się o dobrodziejstwie uwielbianych przez siebie rządów”<sup>32</sup>. Dlatego nazywanie walki armii słowackiej w ZSRR, jak to robi część inteligencji, walką ze sło-

<sup>31</sup> „Slovák”, 11 V 1943, s. 1. Jako ciekawostkę można podać, że Žarnov tłumaczył głównie literaturę polską. Opracował antologię poezji polskiej *U polských básnikov* (U polskich poetów, 1937), w której znajdują się utwory dwunastu poetów polskich od romantyzmu po współczesność (m.in. Mickiewicza i Tuwima). Przetłumaczył też dramat *Lato w Nohant* Jarosława Iwaszkiewicza, *Nie-boską komedię* Zygmunta Krasińskiego (1944), *Hymny* Jana Kasprowicza (1949), a na emigracji poezję Karola Wojtyły, opublikowaną w 1979 r. pt. *Profily* (Profile).

<sup>32</sup> Te bezpośrednie słowa wzbudziły niezwykłą owację publiczności.

wiańskim bratem – jest tylko mąceniem wody. „Po drugiej stronie to nie są Słowianie, ale bolszewickie hordy” – oświadczył Šubík na zakończenie<sup>33</sup>.

### Wygasanie zainteresowania prasy codziennej

Po wystąpieniu Šubíka oraz opublikowaniu jego odczytu w drugiej połowie maja już rzadziej spotykamy się z artykułami poświęconymi sprawie Katynia. Przez pewien czas rezonowały jednak echa odczytu, który – emitowany także przez radio – wywołał na Słowacji wielki oddźwięk<sup>34</sup>. Pod koniec maja pojawiła się informacja o kontynuowanych ekshumacjach, dzięki którym udało się zidentyfikować 3 tys. ciał<sup>35</sup>. Ukazało się jeszcze jedno, szczególnie istotne i cenne, zwłaszcza dla Słowaków, świadectwo. Była to relacja byłego polskiego oficera Andrzeja Pardela, z pochodzenia Słowaka ze wsi Chyžne na Orawie. Wraz z innymi oficerami trafił do niewoli sowieckiej we Włodzimierzu. Przed pewną śmiercią uratowało go to, że podczas transportu na wschód wyskoczył z pociągu i po wielu trudach dotarł aż do rodzinnej wsi, w tym czasie przyłączonej do państwa słowackiego<sup>36</sup>.

Oprócz tego gazety publikowały reakcje na marginesie konfliktu polsko-sowieckiego oraz jego związku z polityką emigracyjną Beneša. Przykładowo w artykule *Beneš Stalinovým lokajom* (Beneš lokajem Stalina) oceniono sprawę katyńską w kontekście polityki Beneša. Kampania antypolska rzekomo była bardzo na rękę temu samozwańczemu prezydentowi, przede wszystkim dlatego, że mógł podczas niej okazać swe oddanie Stalinowi i w ten sposób umocnić swoją pozycję za granicą, osłabioną zwłaszcza po utracie obu słowackich przywódców emigracyjnych – Hodży i Osuskiego<sup>37</sup>.

### Wzmianki o Katyniu w innych czasopismach

Choć prasa słowacka w latach wojny podlegała cenzurze Urzędu Propagandy (Úrad propagandy), nie stworzyła nigdy monolitu. W redakcjach poszczególnych

---

<sup>33</sup> Udział Šubíka w pracach komisji oraz jego publiczne antybolszewickie wypowiedzi miały dla niego fatalne skutki. W kwietniu 1945 r. uciekł na Zachód wraz z przedstawicielami rządu państwa słowackiego. To uratowało mu życie, NKWD wytrwałe go bowiem poszukiwało. Z niemieckiego Altoting został jednak po trzech miesiącach deportowany na Słowację, gdzie stanął przed sądem. Spędził 33 miesiące w areszcie śledczym. Jak większość innych członków komisji, którzy po wojnie stali się obywatelami państw komunistycznych, także Šubík pod wpływem nacisków odwołał swoje wypowiedzi z 1943 r. Przed sądem zeznał, że lekarze w Katyniu zostali zastraszeni i przymuszeni do podpisania protokołu oraz że nie miał kompetencji do oceny sprawy, ponieważ nie jest lekarzem sądowym, ale patologiem (Slovenský národný archív, spis Tnlud 5/46). Pozbawiono go profesury i publicznie potępiono. Šubík pracował później jako lekarz w Trnawie. Żył jednak pod nieustannym nadzorem policji, szykanowano nawet jego pacjentów i znajomych. W 1952 r., próbując zmienić trudną do zniesienia sytuację życiową, udał się na emigrację. Osiadł na stałe w USA, gdzie zmarł w 1982 r. Ten słowacki patriota nigdy jednak nie przywykł do życia za granicą i cierpiał psychicznie wskutek odizolowania od ojczyzny, której nie dane mu już było więcej zobaczyć.

<sup>34</sup> „Gardista”, 16 V 1943, s. 1.

<sup>35</sup> „Slovák”, 29 V 1943, s. 2.

<sup>36</sup> „Gardista”, 13 V 1943, s. 1–2.

<sup>37</sup> „Slovák”, 16 V 1941, s. 1. Serwilizm emigracji czechosłowackiej wobec ZSRR przejawiał się też w zerwaniu przez nią stosunków dyplomatycznych z rządem polskim („Slovák”, 21 V 1943, s. 2 oraz artykuł *Beneš apoštolom bolševizmu* (Beneš apostołem bolszewizmu), „Slovák”, 22 V 1943, s. 2).

gazet i czasopism istniało zawsze – choć w niewielkim stopniu – miejsce na autonomiczną pracę. Ambicję niezależności wobec oficjalnej linii partyjno-politycznej miały zwłaszcza redakcje czasopism ewangelickich<sup>38</sup> oraz tych, w których ewangelicy przeważali, jak np. „Národné noviny” z Martina, a także niektóre czasopisma intelektualistów katolickich („Kultúra”, „Tvorba”), niezadowolonych z nadmiernych powiązań kleru z polityką. Sytuacja w prasie słowackiej była zatem zdecydowanie lepsza niż np. w Protektoracie Czech i Moraw, gdzie dziennikarze poruszający zagadnienia polityczne nie mieli nawet najmniejszej swobody, a sposób pisania wiadomości i komentarzy był z góry ściśle określony przez propagandę nazistowską. Porównując ówczesne dzienniki „czeskie”, można stwierdzić, że między poszczególnymi tekstami często nie ma nawet najmniejszych odchyłeń stylistycznych, ale we wszystkich gazetach stosowany jest jeden i ten sam szablon, tyle że pod różnymi tytułami<sup>39</sup>.

Dalej skoncentruję się na trzech najważniejszych czasopismach ukazujących się na Słowacji – oficjalnym organie Kościoła katolickiego, dwutygodniku „Katolícke noviny”, piśmie „Národné noviny” oraz czasopiśmie wojskowym „Slovenský vojak”.

Pewnym zaskoczeniem jest, że w dwutygodniku „Katolícke noviny” o Katyniu odnajdujemy jedynie drobne wzmianki. Fakt ten dziwi tym bardziej, że i kler, i episkopat katolicki były ściśle związane z rządzącym reżimem ludackim<sup>40</sup>. Wydarzeniom w Lasku Katyńskim pismo poświęciło zaledwie dwie ledwo dostrzegalne, a ponadto pośrednie, wzmianki. W wydaniu z 2 maja w rubryce *Čo sa stalo za týždeň* (Co przyniósł tydzień) opublikowano informację o zakazie opuszczania przez Polaków ZSRR w następującym brzmieniu: „Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między ZSRR a polskim rządem emigracyjnym w Londynie z powodu stanowiska tegoż wobec masowej zbrodni w lesie katyńskim rząd Związku Radzieckiego zakazał wyjazdów Polakom ze ZSRR”<sup>41</sup>. Druga i ostatnia wzmianka o Katyniu pojawiła się w tej samej rubryce trzy tygodnie później. Opiszano w niej krótko treść odczytu Františka Šubíka – Andreja Žarnova w Bratysławie. Objętość obu notatek była mniej więcej porównywalna z informacją opublikowaną w tej samej rubryce 15 sierpnia, poświęconą wynalezieniu nowych granatów ręcznych oraz sposobowi ich ładowania<sup>42</sup>.

Tygodnik „Slovenský vojak” stanowił organ prasowy armii słowackiej. Na temat wydarzeń katyńskich opublikowano w nim zaledwie jedną wzmiankę. W numerze z 22 kwietnia na stronie tytułowej stwierdzono, że „dotychczasowe śledztwo dowodzi, że Sowietci są winni najstraszliwszej masakry w historii ludzkości

<sup>38</sup> Np. „Cirkevné listy”, „Stráž na Sione” i in.

<sup>39</sup> P. Suk, *SNP a protektorátní tisk [w:] Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov. (Povstanie roku 1944)*, red. M. Lacko, Bratislava 2004; zob. artykuł Pavla Suka *Odkrycie masowych grobów w Katyńcu oraz problematyka polska w prasie Protektoratu Czech i Moraw w okresie od kwietnia do czerwca 1943 roku* w tym numerze „Pamięci i Sprawiedliwości”.

<sup>40</sup> Wielu księży było przewodniczącymi lub działaczami organizacji wiejskich, miejskich lub regionalnych (żupnych) partii. W parlamencie księży stanowili około 20 proc. wszystkich posłów, a bp Vojtášák był nawet członkiem jednego z najważniejszych organów politycznych – Rady Państwa (Štátna rada).

<sup>41</sup> „Katolícke noviny” 1943, nr 18, s. 7.

<sup>42</sup> *Ibidem*, nr 25, s. 3.

– zamordowania 10 000 Polaków”<sup>43</sup>. Nie zajęto się jednak bliżej wydarzeniami w Katyniu ani ich konsekwencjami. Najłatwiej można to chyba wytłumaczyć tym, że gazety wojskowe starały się być „apolityczne”, co wynikało z ogólnej koncepcji armii słowackiej i jej pozycji w społeczeństwie<sup>44</sup>. Podobnie też w 1941 r., przy okazji odkrycia masowych zbrodni NKWD w więzieniach na obszarze dawnej Polski wschodniej, prasa wojskowa zajmowała się tym tematem w stosunkowo niewielkim stopniu, a wszystkie informacje koncentrowały się w prasie codziennej.

Prawdopodobnie największy dystans wobec propagandy ludackiej starali się zachowywać redaktorzy pisma „Národné noviny”<sup>45</sup>. Przyczyną tego stanu rzeczy był w pierwszym rzędzie tradycyjny opór ewangelików słowackich wobec wszystkiego, co publikował rząd katolicki i jego środki przekazu. Swoją dystans wobec propagandy ludackiej i nazistowskiej redakcja wyrażała m.in. w ten sposób, że konsekwentnie oddzielała w artykułach obowiązkowe źródła wiadomości od swojego stanowiska. Uważny czytelnik mógł zatem łatwo rozróżnić obowiązkowe klisze propagandowe oraz poglądy redakcji, a tym samym łatwiej czytać „między wierszami”.

Wzmianka o Katyniu pojawiła się w tej gazecie po raz pierwszy 1 maja. W artykule 36 *východnej šírky* (36 szerokości wschodniej) pisano o nowym sporze polsko-sowieckim, przy czym stwierdzono m.in.: „Spór nabrał nowego zabarwienia wskutek tego, że Niemcy poinformowały świat o ujawnieniu masowych grobów oficerów polskich w Lesie Katyńskim pod Smoleńskiem. Oświadczyły, że są to polscy oficerowie, którzy podczas 18-dniowej wojny trafili do niewoli Sowieców i miano ich zbiorowo zastrzelić wiosną 1940. [...] Sikorski nie zadowolili się sowieckim stwierdzeniem, że jest to propaganda niemiecka, ale szukał sposobu, by wyjaśnić sprawę. [...] I tak doszło do pogmatwanej sytuacji, ponieważ w kwestii wyjaśnienia tajemnicy Polacy na emigracji znaleźli się w opozycji do Sowieców, z którymi jako sojusznicy mieliby walczyć ramię w ramię”. W powyższym fragmencie już na pierwszy rzut oka zauważalny jest całkiem odmienny ton niż w dziennikach ludackich, które nawet mimochodem nie dopuszczały, by mogło chodzić o oszustwo ze strony Niemiec, i nie pisały o tragedii w tonie spekulacji, ale jako o rozstrzygniętej sprawie, którą bolszewicy mają na sumieniu.

Tydzień później w artykule *Gordický uzol* (Węzeł gordyjski), poświęconym dalszemu rozwojowi konfliktu, redaktorzy przemycili także część stanowiska Moskwy, w którym nazywa ona rząd polski „zgromadzeniem zbankrutowanych obszarników”, a także wysoką ocenę Polaków przez Churchilla – słowa o „mądrym przywódcy Sikorskim” oraz o „ciężkich ofiarach, jakie Polacy ponieśli w interesie wspólnej sprawy i które zostaną ukoronowane wskrzeszeniem wielkiej i niepodległej Polski”<sup>46</sup>. Również w odmiennym duchu „Národné noviny”

<sup>43</sup> „Slovenský vojak”, 22 IV 1943, s. 1.

<sup>44</sup> Apolityczność wojska stanowiła jedną z tradycji Republiki Czechosłowackiej. Minister obrony narodowej był bezpartyjny – jako jedyny członek rządu – i w takim duchu miała też być budowana cała armia.

<sup>45</sup> „Národné noviny” ukazywały się dwa razy w tygodniu. Redakcja pisma miała siedzibę w mieście Turčiansky Svätý Martin.

<sup>46</sup> „Národné noviny”, 8 V 1943, s. 1.



donoszą o ustaleniach komisji międzynarodowej. Ponownie informacje agencyjne podkreślane są jako opinia Berlina<sup>47</sup>.

## Wpływ tragedii katyńskiej na społeczeństwo słowackie

Informacje o sprawie katyńskiej miały niezwykłą rangę dla propagandy ludackiej. Z politycznego punktu widzenia potwierdzały pośrednio słuszność celu wojennego głoszonego przez propagandę – klęskę ZSRR. Opisywane odkrycia, potwierdzone przez wybitnego i wiarygodnego specjalistę ze Słowacji, miały stanowić moralne wsparcie dla tysięcy żołnierzy, którzy już od trzech lat uczestniczyli w narzuconej wojnie. Kwestionowały także wiarygodność propagandy komunistycznej i jej idei, które zawsze były popularne, zwłaszcza wśród biedniejszych warstw ludności. Oprócz tego nowy impuls otrzymała też propaganda antyżydowska, skoro wykonawcy egzekucji – funkcjonariusze NKWD lub GRU – byli prezentowani bez wyjątku jako Żydzi.

Zarazem nie można jednak twierdzić, by odkrycia katyńskie stanowiły absolutną sensację lub nowość. Wiadomości o budzących grozę czynach bolszewików pojawiały się bowiem w słowackiej prasie już od czerwca 1941 r. Potwierdzał to także artykuł wstępny towarzyszący pierwszej rozmowie z dr. Šubíkiem w maju 1943 r. Stwierdzono w nim, że wprawdzie sprawa katyńska „wstrząsnęła całym światem”, ale „nie była zaskakująca, ponieważ przywykliśmy już do podobnych informacji o tym, jak Sowieci likwidują setki tysięcy niewinnych ludzi”. Potwierdzały to też informacje naocznych świadków – żołnierzy słowackich, którzy latem 1941 r. znaleźli się w Galicji<sup>48</sup>.

Dlatego odpowiedź na pytanie, jaki był wpływ sprawy katyńskiej na ówczesne społeczeństwo słowackie, jest bardzo trudna. W ówczesnej Słowacji istniała bez wątpienia silna propaganda antykomunistyczna. Tysiące żołnierzy słowackich wyniosło z frontu wschodniego własną opinię o tyranii komunistycznej, która od 25 lat dręczyła narody ZSRR. W wielu przypadkach te doświadczenia wywierały na nich wpływ do końca życia, a pośrednio także na ich bliskich przyjaciół lub krewnych, którzy darzyli ich zaufaniem. Pod tym względem byli żołnierze armii słowackiej stanowili swoistą awangardę ówczesnego społeczeństwa – mieli własne doświadczenia z imperium komunistycznym, podobnie jak z polityką nazistowską na wschodzie. Silna propaganda antykomunistyczna oddziaływała przez prasę, radio i kazania księży, organizowano też objazdowe wystawy „antybolszewickie”, nie dziwi zatem, że ludzie często jej ulegali. Na przykład popierający ludaków Josef Vicen, w czasie wojny student w Bratysławie, napisał w obszernych wspomnieniach: „Wiedzieliśmy o masowych grobach z Lasu Katyńskiego i właściwie przypisywaliśmy je brutalności sowieckich tajnych służb,

<sup>47</sup> „Według orzeczenia komisji międzynarodowej do zbrodni doszło na rok przed wybuchem wojny. [...] Prasa niemiecka powitała decyzję komisji i publikuje ją na pierwszym miejscu” (*ibidem*). O odczycie dr. Šubíka poinformowano zwięźle na około połowie strony tytułowej w środę 12 maja.

<sup>48</sup> Na temat zbrodni sowieckich latem 1941 r. oraz ich wpływu na społeczeństwo słowackie zob. M. Lacko, *Armia słowacka we wschodniej Polsce w 1941 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 217–234.

nie mieliśmy jednak realnego wyobrażenia, że także po niemieckich interwencjach wojennych pozostawało wiele masowych grobów<sup>49</sup>.

Należy podkreślić, że nie wszyscy wierzyli w propagandę antykomunistyczną. Jeśli chcemy być obiektywni i jednocześnie wyrozumiali, to nie możemy się temu dziwić. Bardziej obyty człowiek, wychowany w dwudziestoleciu I Republiki Czechosłowackiej, gdzie panowała wolność poglądów i swoboda polityczna, zdawał sobie sprawę, że na Słowacji czasu wojny propaganda, która oddziaływała na niego z radia i prasy, jest jednostronna. Permanentnie oczernia ZSRR, ale milczy o zbrodniach nazistowskich. Wiadomości o nich stopniowo przedostawały się już w tym czasie do społeczeństwa, nie były jednak powszechnie znane. Ich źródło stanowiły zagraniczne radiostacje<sup>50</sup>, doświadczenia żołnierzy z frontu wschodniego, zwłaszcza z Białorusi, a także inne kanały. Wielu osobom wydawało się zatem co najmniej podejrzane, że prasa z jednej strony atakuje żądnych krwi bolszewików, a z drugiej strony wstydliwie milczy o zbrodniach nazistowskich. Także z tego powodu wielu słuchaczy lub czytelników ostrożnie podchodziło do informacji bratysławskich mediów.

Stan nieobiektywnego informowania, lub ściślej mówiąc, zdecydowanie odmiennej propagandy obu stron konfliktu wojennego, wnosił w umysły wielu ludzi kompletny chaos. Co jednak jest istotne, bolszewickie hasła o równości i sprawiedliwości społecznej brzmiały dla Słowaków bardzo kusząco. Trudno zatem się dziwić, że wielu z nich wzbraniało się przed uwierzeniem w propagandę antysowiecką. Jak można wnioskować na podstawie różnych ataków lub polemik publikowanych przez ówczesną prasę, zdawali sobie z tego sprawę także ludzie reżimu. W swoim odczycie przyznawał to też sam Šubík, czyniąc wielokrotnie aluzje pod adresem części inteligencji, która „propaguje kłamstwa”, a w ZSRR widzi „zbawienie”. Przyznał nawet wprost, że osobiście wie o tym, iż wiele osób nie wierzy w sprawę katyńską<sup>51</sup>.

Iluzje o ZSRR panowały jednak nie tylko wśród warstw uboższych, ale także wśród części inteligencji, co potwierdzają ataki prasy. Również przyjaciel Šubíka, pisarz Mikuláš Gacek, który w czasie wojny pracował w Ministerstwie Obrony Narodowej (Ministerstvo národnej obrany) w Bratysławie, pozostawił nam w swoim dzienniku na pozór niewiarygodne, ale w każdym razie autentyczne świadectwo o „niewiernych Tomaszach” w szeregach inteligencji. Na przykład 11 listopada 1943 r. podczas wzajemnej dyskusji kolegów padła następująca opinia: „Zauważcie panowie, jak u nas szerzy się komunizm. Lud ślepo wierzy w jedyne zbawienie – Rosję Sowiecką. Lud i nasza burżuazyjna inteligencja”. Podczas innego spotkania odnotował on z kolei następujący pogląd redaktora Valacha: „Rosjanie nie zdradzili ani jednego swojego sojusznika. To jest imponujące! Prowadzą prostolinijną politykę. Stanowią jedyne oparcie dla takich Serbów, Chorwatów,

<sup>49</sup> J. Vicen, *Vo výroč rokoch 1938–1988*, Bratislava 1999, s. 39.

<sup>50</sup> Przypomnijmy, że podczas wojny na Słowacji stosunkowo swobodnie można było słuchać radia moskiewskiego, a przede wszystkim londyńskiego. W odróżnieniu np. od Protektoratu, gdzie za słuchanie obcych radiostacji groziła kara śmierci, władze Słowacji wymierzały tylko symboliczne kary.

<sup>51</sup> „Slovenská pravda”, 14 V 1943, s. 4. Inny dziennikarz „Gardisty” przytakiwał mu pośrednio, pisząc na marginesie Katynia, że „choć o metodach bolszewickich słyszeliśmy już wiele, to dotychczas były one dla nas jakies dalekie, obce” („Gardista”, 21 IV 1943, s. 1).

Polaków, Czechów!” W Bratysławie można też było usłyszeć: „Przecież ci Rosjanie to całkiem porządni ludzie. Walczą jak mężczyzna z mężczyzną, zgodnie z regułami wojny. Oni nie bombardują nam miast”<sup>52</sup>.

Był to dokładnie przykład teoretycznego charakteru „bolszewizmu” na Słowacji, o którym w swoim wystąpieniu wspominał Šubík. Z czerwonymi ideami sympatyzowali często ludzie siedzący wygodnie w urzędach państwowych i bankach oraz wykonujący dobrze płatne zawody, których nie pociągała ku tej ideologii obietnica zmian społecznych. Ludzie, którzy nie mieli osobistych doświadczeń z okrucieństwami bolszewizmu, nie mogli lub nie chcieli uwierzyć w okropne wieści docierające z wielu stron. Bardziej przyjemne i wygodne było oddawanie się złudzeniom o słowiańskim mocarstwie ze wschodu, które niebawem nas wyzwoli, a oprócz tego zlikwiduje stary system nierówności majątkowej<sup>53</sup>.

Naiwność ludzką pod tym względem najlepiej uchwycił chorwacki jezuita i podróżnik Tomislav Kolakovič, który pod koniec wojny przebywał także na Słowacji. Podobnie jak wielu Słowaków również on żył złudzeniami o zmianach w ZSRR podczas wojny oraz o możliwej chrystianizacji. Otrzeźwiał dopiero w 1945 r., kiedy powrócił z podróży do Moskwy. Powiedział wtedy biskupowi Bańskiej Bystrzycy Andrejowi Škrábikowi: „Komuniści, z którymi rozmawialiśmy tu podczas powstania, rosyjscy lub nasi, to są marzyciele wypowiadający o komunizmie tylko życzenia i osobiste wyobrażenia. Rosyjski komunizm to coś zupełnie innego. To Azja odległa od naszej cywilizacji”<sup>54</sup>.

Część ludności, która nie wierzyła ówczesnej propagandzie lub też była wobec niej sceptyczna, zaczęła pozbywać się złudzeń dopiero kilka miesięcy później, po wkroczeniu partyzantów sowieckich z ich brutalnym terrorem albo też wskutek doświadczeń z przedstawicielami Armii Czerwonej i NKWD. Po uprowadzeniu tysięcy Słowaków do ZSRR dotychczasowe złudzenia wielu osób stopniały jak śnieg na wiosnę. Kolejnych przekonała dopiero tyrania stalinizmu w latach 1948–1953, niektórzy zawzięci komuniści po raz pierwszy płakali i wyrzucali legitymacje dopiero w sierpniu 1968 r., podczas inwazji sowieckiej na Czechosłowację.

Pod każdym względem sytuacja w zakresie postrzegania rzeczywistości wojennej, a także zbrodni sowieckich, była na Słowacji bardziej różnorodna i obiektywna niż w sąsiednich Czechach. Stopień autonomii dziennikarskiej na Słowacji, która stanowiła wprawdzie protektorat Hitlera, ale nie znajdowała się bezpośrednio pod okupacją, był o wiele większy niż u jej zachodniego sąsiada. Tam ponadto tradycyjna rywalizacja z Niemcami, która po 1938 r. przerodziła się w nienawiść – choć ukrytą – faktycznie uniemożliwiała bardziej obiektywną ocenę wydarzeń wojennych. Ludność czeska od początku ulegała złudzeniom o niezrealizowanej pomocy Stalina dla Czechosłowacji w 1938 r., choć Stalin nigdy poważnie nie zastanawiał się nad taką interwencją. W Protektoracie istniał

<sup>52</sup> Dlatego Gacek musiał westchnąć: „I tak szerzy się psychoza... Zaśmiałbym się, jakby niektórzy nasi rzecznicy ZSRR rozdziawili usta, gdyby przyszło im poznać metody bolszewickie!” (M. Gacek, *Surová býva vše pravda života*, Dolný Kubín 1996, s. 146, 237).

<sup>53</sup> Dokładnie tak, jak śpiewano w ówczesnej piosence: „Kto má peníze, ide do Londýna, kto ich nemá, čaká na Stalina!” (Kto ma pieniądze, jedzie do Londynu, kto ich nie ma, czeka na Stalina).

<sup>54</sup> V. Vaško, *Profesor Kolakovič*, Bratislava 1993, s. 38.

mit o „nożu w plecy ze strony Słowaków w marcu 1939 r.,” a po zdradzie Zachodu w 1938/1939 r. Czesi związali swoje wszystkie nadzieje z nadejściem Armii Czerwonej. Przyczyn, dla których Czesi nie wierzyli w informacje o Katyniu, jest zatem kilka: ogromne złudzenia o wyzwolicielskiej misji ZSRR związane z nienawiścią do Niemców, okrutne represje władz okupacyjnych oraz brak osobistych doświadczeń mieszkańców Czech dotyczących sytuacji w ZSRR. Z tych powodów jakiegokolwiek informacje o „bestialstwach bolszewików” społeczeństwo czeskie odbierało wyłącznie jako triki niemieckiej propagandy<sup>55</sup>. Także dlatego utrata złudzeń o komunizmie trwała w Czechach dłużej niż na Słowacji. Znalazło to odzwierciedlenie również podczas pierwszych powojennych wyborów w 1946 r., kiedy to w Czechach zdecydowanie zwyciężyli komuniści, a na Słowacji doznali oni druzgocącej porażki.

*Tłumaczenie Tomasz Grabiński*

MARTIN LACKO (ur. 1976) – historyk, doktor filozofii, asystent w Katedrze Historii Uniwersytetu Św. Cyryla i Metodego w Trnawie. Zajmuje się okresem I Republiki Słowackiej (1939–1945), zwłaszcza kwestią udziału Słowaków w wojnie przeciw ZSRR (1941–1945). Jest autorem licznych studiów i artykułów na ten temat, a także redaktorem kilku publikacji zbiorowych poświęconych historii Słowacji w latach 1939–1945.

### *Katyn massacre and Slovakia*

*The tragedy of Katyn had repercussions not only in Poland but also in other European countries. One of them was Slovakia which at the time of war was an independent country of Hitler's "New Europe." The situation of this country was very specific. As a German ally it was under its constant control, but culture and tradition bound it to the Slavic world, of which Russia had been considered the most important representative.*

*After news about the massacre reached Slovak public opinion, an idealized notion of Russian politics was called into question. The media reported on the sensational discovery almost immediately – on the 14<sup>th</sup> of April 1943. However, since the first news was supplied only by German sources, it sounded suspicious and was believed to be a part of war propaganda. This attitude changed as soon as the results of analyses, carried out by a widely respected pathologist – Prof. Frantisek Subik, were published. Not only was he the only Slovak who witnessed the exhumations, but also a member of the international commission examining the gravesite. Soon after his return from the USSR he shared his*

---

<sup>55</sup> „Nikt wtedy w to nie wierzył... Nadzieje na wyzwolenie z okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej związane z »owym potężnym dębiskiem na wschodzie« [...], skąd miała nadejść nasza wolność, oszukiwały nasze serce i z triumfalnym upojeniem nadchodzącego frontu okrywały sztandarem zwycięstwa krwawą zbrodnię w miłosierne zapomnienie” napisał pięknie w posłowniu do książki Gerda Keisera *Katyn – státní zločin – státní tajemství* (Katyn – zbrodnia państwa – tajemnica państwa), wydanej w Pradze w 2003 r., jej tłumacz na język czeski René J. Tesař.

*impressions and gave a detailed account of his findings during a lecture he held on the 9<sup>th</sup> of May 1943.*

*Almost all the important newspapers (“Slovak,” “Gardista,” “Slovenska Pravda,” “Slovenska Politika”) wrote about the lecture in a politically correct way. Nazi propaganda in Slovakia also exploited the facts fittingly.*